

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni
30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. za
wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach
należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować:
»Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-
Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zacharyasza.
Jutro: Anastazego.
Pojutrze: Narodzenie NMP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 5 19 zach. 6 35
Jutro: » » 5 21 » 6 34
Pojutrze: » 5 23 » 6 32

Na próbę

zspisać sobie powinien »Gazetę Olsztyńską«
na miesiąc wrzesień każdy, kto jej
dotąd nie czyta, a poznawszy ją przez ten
miesiąc zostanie on zapewne stałym czytel-
nikiem. **Przedpłata na wrzesień wyo-
si na pocztach 34 fen., z odnośzeniem w
dom 42 fen.**

Czytelników naszych prosimy o gorliwą
bezustanną agitację za Gazetą.

Krzewmy śpiew ojczysty.

Niemasz nic wspanialszego, piękniej-
szego i bardziej przemawiającego do duszy,
jak śpiew. Zwłaszcza śpiew ojczysty ceni
każdy naród, rozwija go, podnosi, uszla-
chetnia i szczyli się nim przy każdej spo-
sobności.

Każdy naród, choćby nawet o najniż-
szej kulturze narodowej ma swój śpiew
narodowy. Najdziwsze plemiona pielęgnują
śpiew, chociaż nie wyrobiony, używając go
przy każdej sposobności. Znane są nam
z opisów tańce i śpiewy wojenne czerwono-
noskórnych plemion Ameryki; śpiewają,
chociaż nie doskonale, ludy azjatyckie i
niemasz chyba narodu, czy najmniejszego
plemienia, któreby w śpiewie nie widziało
piękna i nie napawało się nim jako rzeczą
wzniosłą.

Europa, ta kapłanka i krzewicielka
wszelkiego piękna, rozwinęła śpiew do naj-
wyższej doskonałości. Przepiękne melodie
ludów europejskich wywołać muszą po-
dziw i zachwyt.

Pieśń to wylanie wszelkich uczuć na
zewnątrz. Zwłaszcza na wysokim stopniu
postawili śpiew Włosi i Hiszpanie, których
niezrównane tony pieśni swojskiej wprost
porwyają za serca. Wspaniale mają pieśni
Francuzi; doskonale śpiewają Anglicy i lu-
dów przechodzą wszystko. Nie rozwijają
oni głosu szkół, ale rozwijają go w kon-
serwatoryach, a jednak ich rzewne, smętne
pieśni ludowe wprost chwytają za serce.
Niech się zejdzie kilku niewykształconych
Serbów czy Czechów a utworzą sobie od
razu przepyszny chór i śpiewają na głosy,
jakby najlepiej wyćwiczeni. Śpiew leży w
ich naturze, tkwi w sercu, duszy, z której
się wyrwał.

A ze wszystkich szczepów słowiańskich
najpiękniej śpiewają Polacy. Potęga ich
pieśni przechodzi wszystkie, co śpiew dać
może. Tępy pieśni polskiej raz huczą grom-
em, to znowu lkają płaczem małej dzie-
ciny, a czasami żalą się skargą niewinnie
krzywdzonego. W pieśni polskiej jest wszy-
stko: jest moc, piękno, rzewność, uczucie
i cała siła narodu.

I nie można wprost pojąć, co by się
stało z nami, gdybyśmy nie mieli własne-
go śpiewu narodowego. Brzmi on skargą
w chwilach cierpienia, lka żalem nad krzy-
wdą, koł balsmem pociechy, wpływa do
głębiny duszy, niecać nadzieję na przyszłość.

Bez pieśni niemasz narodu, niemasz
przyszłości. Pieśnią usypia matka swoją
dziecinę w kolebce, pieśnią rolnik i rze-
mieślnik osładza sobie znojną pracę, pie-
śnią modli się lud do Boga w kościele,
pieśnią zabawia się na chrzcinach i wese-
lach, w końcu żegna zmarłego brata. Wszę-
dzie pieśń, miła pieśń, dźwięczna pieśń...

Pieśń polska sławna jest od wieków.
Nią zagrzewano się rycerstwo do boju z
nieprzyjacielem, potęgą starej pieśni »Boga
Rodzico Dziewico«. Po skończonym boju
pieśń brzmiała zwycięsko lub rozlewała się
bądź to błagalnym tonem »Boże coś Pols-
kę«, bądź też nadzieją wyrażoną w marszu
Dąbrowskiego.

Dlatego Polacy powinni przechowywać
ten drogi skarb, pielęgnować i rozwijać.
Nie pojmujemy nawet wprost, jakby to na
obchodach narodowych, wieczorkach, kon-
certach i innych zabawach czy uroczysto-
ściach naszych, można obejść się bez pie-
śni polskiej. Zabawy i uroczystości byłyby
martwe, bo brakłoby na nich największego,
najdoskonalszego piękna.

To też krzewmy śpiew nasz narodowy.
Nie zapominajmy o ślicznych polskich pio-
senkach i pieśniach: uczmy tych śpiewek
działwę naszą, niech nadal przechodzą z
ojca na syna i służą ku rozrywce i pokrze-
pieniu ducha!

Echa pobytu cesarza w Poznaniu.

»Berliner Welt am Montag« zamieszcza
bardzo cięty artykuł znanego publicysty v.
Gerlacha. Z ostrym sarkazmem pisze on
o całym przebiegu uroczystości ironizując
udział arystokratów polskich na zamku. Pi-
sze on:

»A z jeszcze większą przyjemnością
ujrzał pewną ilość polskich arystokratów,
zasiadających przy stole uczy. Polacy
holdują cesarzowi! Więcej chyba życzyć
sobie nie można! (Herz, was willst du
mekr?)«

Wprawdzie — pisze dalej p. G. —
prasa polska umieszczała namiętne artyku-
ły protestujące. Wprawdzie ciemne nieu-
dekorowane domy polskie demonstrowały
w milczeniu i imponujące przeciw hałasowi
uroczystościowemu.

Wprawdzie masy polskiego ludu wzo-
siły groźnie pięści (?) i przeklinały polskich
arystokratów, którzy z uragowiskiem wobec
swego gnębnego narodu ucztowali przy
stółkach możnowładców.

Wykazawszy dalej, że cesarz źle jest
poinformowany o usposobieniu ludności,
pisze:

»Cesarz może w Poznaniu wygłaszać
mowy jak najwięcej pojednawcze Masy
ludu polskiego pozostaną w stanowczej o-
pozycji. Nie wsłuchują się oni w słowa,
oni czekają czynów. A czyny pruskiej po-
lityki antypolskiej są jedną jedyną prowo-
dacją społeczeństwa polskiego (Gesamtheit
des polnischen Volkes). Jedno prawo wy-
jątkowe po drugim siecze różgami miliony
pruskich obywateli państwowych li tylko

dla tej jednej winy, że polska jest ich mo-
wa ojczysta i że oni trzymają się silnie te-
go swego języka ojczystego. Tylko natu-
ry niewolnicze calują rękę która je chło-
szcze, mężowie odważni na ucisk odpowia-
dają oporem.

A że naród polski nie cierpi jak pies,
lecz walczy mężnie, jest to dowodem, że
warto naród ten pozyskać. A ludu nie
pozyska się ani za pomocą festynów dwor-
skich ani zapomocą mów uroczystości-
owych, lecz jedynie tylko za pomocą spra-
wiedliwych praw.

Katolicyzm centrowców.

Centrowy »Oberschl. Kurier« wystąpił
niedawno z artykułem, bezczeszczącym o-
gół Polek-górnoślazaczek jako kobiet. Od-
powiedziały na to stanowczo polskie gazety
górnośląskie. »Gaz. Ludowa« zarzuciła »O-
berschl. Kurierowi« między innymi, że jej
wydawca p. Wenske zaofiarował był p.
Napieralskiemu utworzenie spółki celem o-
bjęcia »Oberschl. Kuriera«. »Gazeta Ludo-
wa« wezwała p. Napieralskiego, by jej
doniesienie potwierdził. Obecnie zamieszcza
p. Napieralski w pismach »Katolików«
oświadczenie, że istotnie w roku 1910 zwró-
cił się doń p. Wenske z radą utworzenia
spółki; układy nie doprowadziły wszakże
do skutku. Ten sam p. Wenske obecnie
odsadza społeczeństwo polskie od czci i
wiary!

O redaktorze znów tegoż samego cen-
trowego »Oberschl. Kuriera«, p. Fritschem,
wydało się z okazji procesu z wydawcą
»Kattowitzer Ztg.«, że p. Fritsche wyraził
się do pewnego Niemca o procesy: »Ja z
tem oszustwem dawno się już załatwiłem.
Wie pan, gdzie widziałem te opasle brzuchy,
przechodzące z tem głupstwem (monstran-
cyą!) najchętniej byłym im wylał . . . na
głowę.«

Tak mówił arcykatolik drżący co-
dziennie szaty nad społeczeństwem polskim
w imię — »katolicyzmu!«. Centrowcy bar-
dzo często pomawiają gazety polskie o
brak katolicyzmu, o nich zaś dowiadujemy
się takich brzydkich rzeczy, jak powyższa.
Kto w szklannym siedzi domku, niech na
innych nie rzuca kamieniami!

Z Bałkanu.

Tak Bułgaria jak i Grecja ubiegają się
podobno o zawarcie przymierza z Turcją.
Polożenie jest tego rodzaju, że Turcja zde-
cydować się musi na jedno lub drugie, nie
wie jednak, które przyniesie jej większą
korzyść, bo tak Grecja jak Bułgaria w
przyszłości mogą być jeszcze bardzo nie-
bezpieczne dla Turcji, a z obu państwami
razem przymierza zawierać nie może.

Uchwałę ministrów bułgarskich, aby
natychmiast przystąpiono do rokowań z
Turcją, obecnie ogłoszono urzędowo. W
kołach rządowych wyrażają nadzieję, że
ostateczne podpisanie pokoju i załatwienie
sprawy Adrianopola nastąpi w 10 dniach.

Posel bułgarski w Rzymie przyjął kilku

dziennikarzy i oświadczył im, że Adrianopol zostanie przy Turcji, Bułgaria otrzyma jednak stację kolejową, położoną w odległości 3 klm. od Adrianopola. Stacja ta połączy ma Bułgarię z portem Dedeagacz. Zawarcie przymierza z Turcją uważać można za pewne.

Serbski minister handlu Stojanowicz i minister sprawiedliwości Policzewicz podali się do dymisji. Pierwszy ustępuje z tego powodu, ponieważ minister finansów odmówił mu pożyczki 300000 dearów na uprzemysłowienie nowo zdobytych obszarów, drugi zaś ustępuje dla słabego zdrowia. Ministrem handlu zamianowano członka skucezyny Jankowicza, ministrem sprawiedliwości Guricicza, który już raz piastował urząd ministerialny.

Dzisiaj rano otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Rząd bułgarski przesłał mocarstwu notę, w której prosi je o poparcie Bułgarii w rokowaniach z Turcją. Bułgaria donosi w swej notce, że na pokój z Turcją zgodzi się tylko pod warunkiem, jeśli nowa granica rozpocznie się o kilka kilometrów na wschód od Enos, przepołowi Adrianopol i wzdłuż biegu rzeki Marycy i dalej na wschód prowadzić będzie aż do Midi. Turcja ma otrzymać Adrianopol z wyjątkiem wsi Karagacz ze stacją kolejową i przedmieścia Harim. Dalej żąda Bułgaria miasta Krk-Kilissy i stawia warunek, że forty w Adrianopolu mają być zniszczone.

Co tam słyhać w świecie?

— Zaproszenie cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm zaprosił austriacko-węgierskiego szefa sztabu generalnego Hoetzendorffa do wzięcia udziału w tegorocznych manewrach cesarskich.

— Prowokacja wojskowa. W mieście Strassburgu zamknięto policjanie w piątek popołudniu na pół godziny bardzo ożywioną ulicę Brandgasse, ponieważ z głównej komendatury odebrana być miała chorągiew pułku wyruszającego w manewry.

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Lauriotowie, rodem z Morwanu, z ojca na syna byli rzeźnikami i dopiero przed piętnastu latu Jakób z matką osiedlił się w Meudon.

Dla zrozumienia charakteru matki Jakóba opowiedzieć musimy dramatyczne okoliczności, które skłoniły Lauriotów do opuszczenia rodzianej wioski Quatre-Chemins.

Wioska ta położona w głębi lasów ma około dziewięćset mieszkańców. Jaka Lauriotów zapatrywała nie tylko samą wieś, lecz prócz tego kilka okolicznych wiosek i folwarków.

Każdego tygodnia w środy i soboty stary Lauriot na wózku zaprzężonym w osiołka, rozwodził w koszykach białym płótnem okrytych mięso zwykłym swoim klientom. Klientela była liczna, a ojciec Lauriot znał ją doskonale, znał wszystkie jej kaprysy i dogodzić im umiał.

Lauriot, ojciec, miał jak mówiono, pewne oszczędności.

To też rzeźnia urządzona była przyzwyczajenie...

Mały domek słomą kryty, z czerwonymi okienicami, opłatało dokoła dzikie wino, nadając mu wdzięczny pozór.

Justyna Lauriot, dziś chuda, zółta i zwiędła była naówczas żywą, złotą, o rysach regularnych i oczach błyszczących wieśniaczką.

Gdy Lauriot zaślubił Justynę, młodzież wszelka, zazdrosna, że im tak ponętną dziewczynę zabrano, mówiła śmiejąc się:

— Ej, Lauriot, taki kasek za smaczny dla ciebie!... Lauriot przyjmował zarty ze śmiechem i odpowiadał:

Zarządzenie to wywołało wśród publiczności wielkie niezadowolenie. Dzisiaj rano o godzinie 4 przeciągało czterech muzykantów z dwoma ficerami na czele przez główne ulice miasta, grając bezustannie niemiecko-patrjotyczną pieśń: Ich bin ein Preusse. — Patrole nocne nie miały odwagi przytrzymać ich. Oczywiście prowokacja ta wywołała wśród obywatelstwa żywe oburzenie.

— Deputacja szwedzka w Niemczech. Wczoraj w południe przybyła do Szczecina deputacja oficerów szwedzkich, na której czele stoi naczelny komendant marynarki szwedzkiej, admirał Duerssen. Deputacja wręczy cesarzowi Wilhelmowi z racji 25-letniego jubileuszu jego panowania honorową szablę marynarki szwedzkiej i złoży mu życzenia.

— W mieście Zobten w śląskich Górach Ołbrzymich doznał w poniedziałek następcą tronu odsłonięcia pomaika, przedstawiającego kawalerzystę z brygady generała Luetzowa. — (Kolumna Luetzowa w wojnach roku 1813 przeciw Napoleonowi odznaczyła się wielkim męstwem z powodu swej szalonej jazdy (Luetzowskie wilde Jagd) przez rzekę Katsbach w pogoni za Francuzami. (Oddział Luetzowa składał się z ochotników).

— Zniwa w Niemczech według sobotniego sprawozdania niemieckiej rady rolniczej naogół będą zadawalnąjące co do ilości, co do jakości jednak zauważyć można wiele braków gdyż długotrwałe deszcze wyrządziły znaczne szkody. Szczęściem pogoda ostatnich dwóch tygodni naprawiła bardzo wiele, tak że żyto i jęczmień wszędzie już skoszono i sprzątnięto. Pszenica i owies częściowo jeszcze znajduje się na polach. Z powodu deszczów, zwłaszcza na ostatnich dwóch gatunkach zboża potworzyły się narośla. Rośliny pastewne udały się lepiej, jak trawy, marchew, buraki itp., kartoflom natomiast deszcze również zaszkodziły.

— Ameryka. Z Meksyku donoszą, że prezydent Huerta i gazety rządowe rozwinęły szeroką agitację patryjotyczną, głosząc

— Zawsze lepsza głaska kobiety, niż szpetna... z taką i handel lepiej pójdzie...

I miał słusność. Handel rozwijał się pomyślnie.

Jakób przyszedł na świat dopiero w kilka lat po ślubie. Był to duży, tłusty i silny dzieciak. Kiedy Justyna rozbiierała go, ojciec brał go często na ręce i huśtając do góry, mawiał:

— Znakomity będzie z niego rzeźnik!

Lauriot wyjeżdżał często i Justyna większą część sama siedziała w sklepie. Niekiedy towarzyszyła mężowi w objazdach czy to dla sprzedaży mięsa, czy też za kupnem bydła. Po urodzeniu Jakóba nigdy już nie opuszczała domu.

Z upływem lat, w miarę wzrostu do brobytu Justyna zaczęła się zaniedbywać w gospodarstwie. A przytem tajemniczy jakiś urok trzymał ją całymi godzinami przy oknie. Silne wzruszenie wywoływało na przemian to bladłość, to rumieniec na jej policzki, podnosząc przy tem blask oczu... Działo się to wówczas, gdy dzierżawca Galibert, najbogatszy z wieśniaków, którego dom znajdował się naprzeciw jatk, ukazywał się na zakęcie ulicy, aby jej przesłać głosne dzień dobry, lub ukradkowe przeważne powitanie. Gdy pod jakimkolwiek pozorem zachodził do jatk w nieobecności Lauriota, nie mogli się z sobą dosyć nagadać. Już kilka miesięcy trwały te zaloty Galiberta, kilka już miesięcy Justyna kochała go namiętnie. A jednak dotąd nie była jego kochanką. Galibert przy całej gburowatości w słowach, był nieśmiały.

Z drugiej strony obawa jakaś powstrzymywała Justynę. Gdyby oddała się Galibertowi, cóż się z nią stanie? Czuliła w sobie szal namiętny, który na zawsze zakłóci jej życie od chwili, gdy kochanką dzierżawcy zostanie. Myśl o mężu nie powstrzymywała jej. Lauriot cały był oddany handlowi i sprawy gospodarskie były jedynym jego zajęciem. Zazdrość ani na chwilę nie powstała

o rzekomo zagrożonej wolności Meksykańczyków z powodu wyzywającego stanowiska Stanów Zjednoczonych. Agitacja spowodowała, że do armii zgłaszają się liczne tysiące ochotników. Napływają też ofiary na fundusz wojenny. — Stany Zjednoczone zamierzają sprawę meksykańską przedłożyć do rozstrzygnięcia mocarstwom.

— Biuro Rady Narodowej w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Sprawy polskie.

— »Gazetę Ludową«, wychodzącą w Katowicach, przejął z rąk dotychczasowych wydawców poseł ks. Pospiech, który, uzyskawszy zwolnienie obowiązków duszpasterskich, zamierza się teraz całkowicie poświęcić pracy społeczno narodowej. »Gazetę Ludową« jak dotąd tak i nadal popierać będzie stronnictwo narodowo-demokratyczne i jego politykę.

Wiadomości kościelne.

Częstochowa. W ubiegłą niedzielę odbyła się tu wspaniała uroczystość poświęcenia 14 stacyi drogi krzyżowej według zapowiedzianego programu. Uroczystość nie zakłócił żaden wypadek, z wyjątkiem zastąpienia kilku osób na udar słoneczny. Pogoda była wspaniała. Wieczorem odbyła się iluminacja wieży i murów klasztornych. Do uczty w refektarzu zasiadło 600 osób. Wczoraj po południu opuścili Częstochowę około 30,000 pielgrzymów. Wyjechali również kks. biskupi płocki i biskup kielecki. Biskup Zytowiecki rozpocznie wizytację kościołów. Jaką zyczliwość okazuje rząd rosyjski wobec uroczystości częstochowskich, tego dał dowód, nie pozwolił tak arcybiskupowi warszawskiemu ks. Kakowskiemu, jak i biskupowi Ruskiewiczowi udać się do Częstochowy na udział w tej

w jego umyśle. Gdyby nawet domyślał się zamiarów dzierżawcy i toby go nie zaniepokoiło. Wierzył żonie i pewny był, że cała jej dusza przepelniona jest małym Kubą.

Nareszcie, gdyby nawet Justyna została kochanką Galiberta, to nie był on z tych którzy mszczą się za zlamaną wiarę małżeńską. Justyna o wiele inteligencją mądrzejsza od męża wiedziała to doskonale i zadanych z tej strony nie miała obaw.

Nie potrzebowała ona nawet opierać się pragnieniom Galiberta, dzierżawca ze swej strony nie potrzebował zwalczać jej nieśmiałości. Od dawna stosunki ich były we wsi znane, od dawna uchodzili za dwoje kochanków. Złośliwe docinki sąsiadów dawały im poznać opinie ogólną, lecz obawa plotek zacieśniała tylko jeszcze ich stosunki. I to co było dotąd plotką, stało się wreszcie rzeczywistością...

Grzeszny ten związek trwał sześć miesięcy. Pótem Galibert zmuszony tą miłością gwałtowną, której nie rozumiał, przestał być u Justyny, i unikał wszelkiej sposobności do wyjaśnień.

Ona długo nie wierzyła, że ją opuścił. Dwa razy chodziła do niego na folwark, a nie zastawszy go, wyczekiwała przed jatką, wyglądając chwili, gdy z rana wyjedzie w pole. Ale on jej unikał. Dramat ten bawił wieś całą, bawił nawet samego Galiberta. Wreszcie zaczęło go to męczyć i niepokoić. Wiedział, że wszędzie, dokądby się udał, znajdzie Justynę, posępną, zrozpaczoną, z gorzkimi wyrzutami na ustach. W polu, na folwarku, na ulicy, na progu jatk, wszędzie wyrastała przed nim jakby z pod ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Składajmy oszczędności
w Banku Ludowym w Olsztynie

uroczystości. Pozwolił tylko dwom biskupom sąsiadom przybyć na uroczystość do Czestochowy.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 5 go września 1913.

— Wielki odpust Narodzenia Najśw. Maryi Panny przypada w poniedziałek. Na odpust ten spieszny lud nasz polski tłumnie do Gietrzwałdu by u stóp Maryi szukać pociechy i pomocy w utrapieniach życia codziennego. Zapewne i tego roku zjedną się tam tysiące polskich pielgrzymów.

— Olsztyn otrzyma z dniem 1go października 1914 na stałą załogę 1 batalion ciężkiej artylerii fortecznej. Koszary dla tego batalionu już rozpoczęto budować.

— Niemiecki następca tronu przybędzie w bieżącym miesiącu wraz z małżonką na kilkudniowe polowanie do Nowego Ramuku pod Olsztynem, gdzie obecnie wykończają dla niego budynek myśliwski, w którym na wystawie znajdowały się starożytności mazureckie.

— Przyszły trzymiesięczny kurs nauki podkowania koni rozpocznie się w kuźni p. Reitzinga w ulicy Warszawskiej, dnia 1go października. Udział w nim brać mogą czeladnicy kowalscy, którzy co najmniej 19 lat skończyli.

— Przez automobil powiatowy przejechał 8 letni synek fryzjera Zienta z ulicy Warszawskiej. Na szczęście rany odniesione nie są groźne i chłopiec po kilkunastu dniach będzie mógł iść do szkoły.

— Liczenie drzew owocowych i bydła odbędzie się w dniu 1 grudnia r. b. Drzewa spisywane będą w ten sposób, że z każdego rodzaju podać trzeba będzie drzewa rodzące i nie rodzące. Niechaj więc każdy z awczasu się przygotowuje na to liczenie.

— Owocu, który spadnie, pierwszemu lepszemu nie wolno zabierać. Owoc taki należy do właściciela drzewa, lub do właściciela gruntu, na którym owoc leży. Z drzew rosnących przy granicy sąsiad pobierać może owoc, który upadł na jego stronę. Właścicielowi drzewa nie wolno przechodzić na grunt sąsiada, celem oberwania owocu z takiego drzewa. Musi się wprawdzie postarać o pozwolenie.

— Ku przestrodze podróżujących koleją! Niektórzy ludzie popełniają tę wielką lekkomyślność, że wychylają zbyt głowę w pociągach, nie pomyślając, jak fatalna taka lekkomyślność pociągnąć może za sobą skutki. Dla tych wszystkich niech posłuży za przestrożę następujący straszny wypadek. Siedemastoletni syn pewnego werkmistrza z Bobsku pod Raciborzem, jadąc koleją, wychylił się w drodze za nadto oknem wagonu, wskutek czego uderzył głową o słup sygnałowy i rozbił sobie czaszkę. Mało jest nadziei utrzymania przy życiu nieszczęśliwego młodzieńca.

— Jaki będzie wrzesień? Według przepowiedni zwolenników Falba pierwsze dni września mają być pochmurne, od 6 niebo się wyjaśni i do przesilenia się dnia z nocą trwać mają dni ciepłe, słoneczne. Przez kilka następnych dni powietrze ma być zmienne, poczem nastać mają znów dni słoneczne. — Kalendarz 100 letni opiewa krótko: W pierwszej części miesiąca ładne dni jesienne, potem najczęściej chłodno, dżdżysto, w końcu pogoda.

Z Wąrnii i Prus Wschodnich.

* **Dorotowo.** Kapitalista p. Lewandowski ze Stawigudy nabył własność pani Rotsprak wraz z wiałą. Przejęcie już nastąpiło.

* **Klewki.** Na tutejszym majątku zaszedł w poniedziałek nieszczęśliwy wypadek. 14 letni chłopak Rogawski dosiadł w polu dnie konie i bijąc go bezustannie, popędził ku podwórzowi. Nagle wypadł z siodła, i zahaczony o strzemiona, wiókl się na ziemi kawał, kalecząc się niebezpiecznie na głowie. Odstawiono go do domu chorych w

Olsztynie i minie dużo czasu, zanim takowy opuści.

* **Jedzpark.** Gospodarstwo 500 morgów pana Sommerfelda nabył za 240 000 m. rodak nasz pan Stanisław Radomski z Mogilna.

* **Działdowo.** 2-letnia córeczka robotnika Neuhofera przejechana została przez wóz żelazem napelniony. Śmierć na miejscu nastąpiła. — Pawien woźnica przygnieciony został przez walec używany do ubijania szosy do poręczy mostu. Poręcz oderwać musiano. Nieszczęśliwy połamał sobie zebra i odniósł wewnętrzne obrażenia.

* **Działdowo.** W Rowie włamali się złodzieje do urzędu celnego. Skradli steple celne i różne obleki. Dotychczas złodziei nie schwytano.

* **Szczytno.** Wtorkowy targ na bydło i konie był dobrze obelany. Handlarzy również dużo przybyło, mimo to targ szedł ospało. Za tłuste świnię płacono 48-50 m. od centnara, za krowy 200-400 m. Za dobre konie robocze 400-500 m. Dużo towaru nie rozkupiono.

* **Pruski Hoład.** Podczas bójki zaбили 16 letni parobek Döbel i 21 letni służący Jäsel parobka Remanna. Zwłoki zabitego zakryli w chlewie, lecz wkrótce je odnaleziono, a zbrojcy aresztowano.

* **Tapiowo.** Robotnik Stolzenwald, znajdujący się w tutejszym lazarecie popełnił samobójstwo dla tego, że nie chciał mu dać alkoholu.

* **Królewiec.** Pantoflarz 20 letni Grabowski w Kahberg zastrzelił 19 letnią narzeczoną swoją prasowaczką Martę Kuorr, poczem popełnił sam samobójstwo. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieszczęśliwa miłość.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Do składu kupca pana Rutkowskiego włamali się złodzieje. Włamywacze nie obłowili się zbyt, gdyż w kasie znajdowało się tylko 18 marek. Zabrali oni również pudełko cygar, reszta towarów pozostała nieknięta, widocznie ich spłoszono.

* **Malbork.** W obszernym gospodarskim posiadziciela Schwarzwalda w Parparach zniszczył ogień stodołę z całym tegorocznym zniwem, ztąd przeniósł się ogień na dom mieszkalny. Stodoła i stajnie spłonęły do szczętności, dom ocalał. Przypuszczają, że ogień podłożono ze zemsty.

* **Toruń.** Zaowu aresztowano szeregowca Bergera, który niedawno uciekł z lecznicy wojskowej. B. ukrywał się w okolicznych lasach. Olegdaj przyszedł aż na przedmieście bydgoskie, gdzie skradł ubranie murarskie, ażeby ucieczkę w przepraniu uskutecznić. Tu go wszakże poznano i aresztowano.

* **Ryfel.** Na tutejszym dworcu kolejowym pociąg towarowy najechał na wagon, stojący na torze drugim. Wskutek zderzenia pewien robotnik odniósł lżejsze obrażenia, natomiast szkoda materialna jest znaczna, gdyż kilka wagonów zostało uszkodzonych.

Z Ks. Pomorskiego

* **Bydgoszcz.** (Zbrodnia). W nocy na środek pokłono się kilku robotników z Wilczaka w tamtejszej karczmie, przyczem jeden z nich wepchnął towarzyszowi nóż w głowę tak głęboko, że dopiero po dłuższych usiłowaniach lekarze wydobyli nieszczęsne narzędzie zbrodni ze skroni zranionego, który zmarł niebawem, pozostawiając żonę i ośmioro małoletnich dzieci.

* **Inowrocław.** Zabójstwo w Szadłowicach. W sobotę wieczorem podpili robotnik Wojciech Kaźmierczak udął się do mieszkania robotnika Gruszki. Powstała kłótnia i bójka, w której niestety nie mogło się jakoś obyć bez noża. Kaźmierczak uciekł na podwórze, Gruszka podążył za nim i wypadł do niego z rewolweru na odległość 50 metrów. K. padł wskutek rany. Kobiety i dzieci poczęły lamentować a wtedy nadbiegł robotnik Janiak i syn Kaźmierczaka. Ten ostatni nadbiegł z teszysątem i wystrzelił do Gruszki tak celnie, że Gr. padł i wkrótce zmarł. Ciężko rannego Kaźmierczaka umie-

szono w lazarecie, zaś syna jego i Janiaka aresztowano i osadzono w areszcie. Władza wytoczyła śledztwo.

* **Pila.** 38-letni robotnik Jan Arndt położył się w piątek 15 bm. spać. Gdy kilka dni z mieszkania swego wcale nie wychodził, wtargnęli sąsiedzi do izby w c. warte 21 bm. i znaleźli tam Arndta — śpiącego. Wszelkie próby, aby go obudzić, okazały się bezskuteczne. Umieszczono go w lazarecie. Arndta już poraz trzeci nawiedziła śpiączka na dłuższy czas.

* **Wschowa.** Długawy zakład stanął między dwoma posiadzicielami. Jeden sprzedał drugiemu dwie świnię za 130 marek, jednakowoż pod następującymi warunkami: Jeżeli uda mu się w nocy zapędzić świnię do swej wsi odległej o 7 kilometrów, wten czas otrzyma je za darmo, jeżeli świń nie zdola zapędzić, kosztować mają 260 marek. O godzinie 9 wieczorem świnię wypędzono i nabywca zdolał je zapędzić na swe podwórze po trzechgodzinnym wysiłkach. Napracował się więc, lecz otrzymał świnię za darmo.

* **Pniewy.** Niezwykle ciekawe szczegóły donoszą o mordercy Fiechaerze, który to zamordował Witkowskiego, urzędnika z Orłowa lwóweckiego. Przed kilku tygodniami Fiechaer udał się do handlarza bydła Adamczewskiego w Słkowie i twierdził, że w okolicy nabyć można bardzo korzystnie pewne gospodarstwo. A. zabrał 8 tys. marek i ruszył w drogę. W pewnym miejscu A. zauważył, że F. pozostał w tyle, a gdy usłyszał nagie podjeżdżające trzask, obrócił się i zauważył, że F. opuścił browning. F. twierdził, że chciał mu pokazać mechanizm. Wykazuje się też, że F. kilkakrotnie usiłował wywabić niektóre osoby na puste miejsca. Władza wytoczyła śledztwo w tym kierunku.

Z różnych stron.

* **Berlin.** (Rozpaczliwy czyn matki). W domu nr. 31 przy ul. Poznańskiej w Berlinie rozegrała się w czwartek wieczorem tragedia rodzinna. 45 letnia żona robotnika Hamutha zeskoczyła tam z swym 11 letnim synem z okna swego mieszkania położonego na czwartym piętrze. Oboje ponieśli śmierć prawie na miejscu. Powodem były mesnaski małżeńskie, gdyż mąż nie starał się o utrzymanie rodziny i przepijał swój zarobek.

* **Nowy Jork.** W mieście S. lem, w stanie Ohio odbył się wczoraj niebawym w świecie dotąd dzień pocałunku. Młode panny sprzedawały po ulicach prawdziwe pocałunki mężczyznom, po 1 dolarze za sztukę. Młode i ładne panny były po prostu chęłzone. Niektórzy, zwłaszcza starsze panowie płacili nawet po 5 dolarów za jednego całusa i kupowali te całusy kilkakrotnie. W ten oryginalny, prawdziwie amerykański sposób zebrano 40000 dolarów na budowę szpitalu dla kobiet.

Rozmaitości.

— Ślub byłego króla. W czwartek odbywał się w starej siedzibie Hohenzollernów w zamku Segmaringen ślub byłego króla portugalskiego Manuela z księżniczką Augustą Wiktoryą. Na uroczystości wszelkie przybędzie około 20 księżąt i królów. Oczekiwano, że przybyłi byli patriarcha hiszpański kardynał Meades.

— We wtorek, 9go września w południe o 1zej w Birtóltach drzewo na pozłtki i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Netwik i Leszno. — Poprzednio od 8mej rano sprzedawano trawę z łak melioracyjnych tychże obwodów.

(Nadesłano.)

(—) Jeszcze jest czas do silnego nawiezenia zasiewów jesiennych. Im cięższy grunt i im więcej się od niego wymaga, tem silniej trzeba go nawozić. Nawet na lekką piaskową rolę należy pod żyto oprócz mierzwy chlewnej przynajmniej 400-500 kilogramów tomasówki na hektar roli nawieźć.

Mam na sprzedaż
1 rządownik 2-konny
1 3-skibowy plug 2-konny
kultywator
Maszyna do młocenia cepówka
 wszystko w bardzo dobrym stanie, ma-
 lo używane i za tanią cenę.

Fr. Hoffmann,

w Szafaldzie
 (Schönfelde p. Hermsdorf)

Zyto „Petkus“
 oryginalne, pierwszego odsiewu
 centnar po 9 marek,
 również

pszenicę „Kriewen 104“
 która nie wymarza i nie wylega, a
 plonuje do 20 centnarów
 poleca

Fr. Hoffmann,

w Szafaldzie, Schönfelde p. Hermsdorf.

Posiadłość

60 morg średniej roli, wtem łąki
 las i torf, z dobrymi budynkami
 pod dachówką zimowym zasie-
 wym i inwentarzem jest zaraz
 za 15.000 m. na sprzedaż.

Antoni Sławiński,

w Patrykach,
 (Patriken p. Gr. Purden).

Renomowana
fabryka cygar
 poszukuje dzielałych

zastępców

na wysokie prowizje, dobrze za-
 prowadzonych u kupców kolo-
 nialnych i gościnnych. Zgłośz.
 pod nr. **S. 400** do ekspedycji
 »Gazety Olsztyńskiej«.

Składajcie oszczędności
 w następujących spółkach
 związkowych:

1. **Inowrocław**, Bank ludowy
 E. G. b. b. H., Hohensalza.
2. **Pakość**, Bank ludowy,
 E. G. m. u. H., Pakosch.
3. **Gdańsk**, Bank ludowy,
 E. G. m. u. H., Danzig.
4. **Gniezno**, Kasa Pożyczkowa w
 Gnieźnie, E. G. m. b. H. Gnesen.

Polecam mój wielki skład je-
 dno i dwu konnych

wozów spacerowych
 oraz innych wozów i powo-
 zów wszelkiego gatunku po ce-
 nach przystępnych i dogod. od-
 płacie

A. Schniffer,

fabrykant powozów
 rynek Remontowy.

Wszelkie reparatury kowalskie
 kolczyjskie, lakiernicze i sid-
 larskie wykonuje w mem war-
 stacie szybko i tanio. — Stare
 wozy przyjmuje w płatę.

2 pieski pokojowe
 male i zgrabne kupię zaraz. Ad.
 wskaże ekspedycja Gazety.

Tomasówkę

(Sternmarke)

Kajnit

poleca

J. Mondry,

ul. Prosta.

Telefon 49.

Świece!

Oltarzowe dla Bractw i świece gromniczne
 z czystego wosku pszczelnego, oraz świece cere-
 zynowe poleca

Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych

E. G. m. b. H. Krotoszyn — Księstwo Poznańskie.

Ofertę służy odwrotnie.

Również zakupuje wosk i okruchy i płacina najwyższe ceny.

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwale wyko-
 nane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych ce-
 nach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

Kundt, Langgasse 6.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami.

Bank otwarty jest co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej.

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wl. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u. H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

2 zacieźników

i 1 pasterza

przyjmie od 1go paździer-
 nika.

Peschmann

w Dużym Klebarku.

Chalupa

z balów pod dachówką o 2 izby,
 szopa murowana pod dachówką,
 sad, kawał ogroda, łąki i torfaki
 przy szosie, mam z wolnej ręki
 na sprzedaż.

Karzewski,

w Legatnach.

Ucznia

w naukę piekarstwa szukam
 od natychmiast. Po ukończeniu
 nauki płacę takowemu 150 m.

Jan Matenna,

mistrz piekarski!

w Wartemborku!

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
 tabakę do zażywania
 sprzedaję teraz jeszcze po da-
 wniejszej starej cenie.

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,

ul. Zeppelina

(obok p. Schoeneberga).

Filia w ulicy Lipszackiej 50

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej
 roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

Owczarza

z dwoma synami do owiec,
 furmana z szarwarkiem,

dwóch robotników

z szarwarkiem poszukuje od
 11 listopada

Dominium Cygus

(p. Mlecewo Kr. Stuhm.)

Na majątek pod Elkiem poszu-
 kuje się:

robotnika z szarwarkiem

na wysokie myto i deputat: 110 ma-
 rek, 3 sześle pszenicy, 26 sześle żyta,
 4 jęczmienia, 4 owsa, 4 grochu,
 wolne pomieszkanie, opał, 50 centna-
 rów kartofli, codzienne 2 litry mleka.
 Zarobek szarwarka zimą 30, latem
 50 fen. kobiety zimą 40, latem 60
 fenygów.

Schedlisken bei Lyck.

Kołowce
 w wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki
 chód po tanich cenach

Spezialrad od 48 m.

węże od 1.85 m.. mantle
 2 m., pumpy 95 fen., pe-
 dały 1.95 m.



Maszyny do szycia
 najprzedsniejsze gatunki ud
 wyszywania i stepnowania zdadne

od 55 m. począwszy.

Reperacje szybko i tanio.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 6.

Poszukuje zastępców.

Za owczą wełnę

płacę przy wymianie na towary

1,05 mk. za funt.

L. Hirschfeld.